

Piekło kobiet

30 kwietnia 2016

Jeszcze całkiem niedawno martwiliśmy się, że Polska pod rządami PiS stanie się drugimi Węgrami, czyli państwem formalnie demokratycznym, lecz de facto zawłaszczonym politycznie i ekonomicznie przez jedną partię i rodzinę urzędującego premiera. Myliliśmy się. Prezes Kaczyński nie ma rodziny, stąd zbudowanie rodzinnej potęgi finansowej opartej na interesach państwowych jest niemożliwe. Za to zawłaszczanie państwa przez niekompetentnych i niedouczonego urzędników pod przewodnictwem kościoła katolickiego idzie w najlepsze.

Ostatni pomysł tego ostatniego – poparty przez Kaczyńskiego i Szydło – czyli całkowite zdelegalizowanie aborcji (praktycznie już i tak trudno dostępnej poprzez tzw. klauzulę sumienia lekarzy) zbliża Polskę raczej w stronę Rumunii Nicolae Ceausescu. Pamiętam jak w latach 1980. polscy turyści jadący nad Morze Czarne do kraju rządzonego przez „Geniusza Karpat” zabierali ze sobą pudełka biseptolu, który jakoby miał pomóc Rumunkom spędzać ciążę. Polska miała wówczas (od 1956 r.) jedno z najbardziej postępowych na świecie praw dopuszczających aborcję również ze względu na „trudne warunki życiowe ciężarnej”.

Niestety, w 1993 r. prawicowy rząd Hanny Suchockiej (późniejszej ambasadorki Polski w Watykanie) zaostrzył prawo do aborcji w postaci obowiązującej do dziś. I choć w 1996 r. rządzące SLD dopuściło aborcję w przypadku „ciężkich warunków życiowych lub trudnej sytuacji osobistej”, to jednak rok później Trybunał Konstytucyjny pod przewodnictwem Andrzeja Zolla uznał ten przepis za niekonstytucyjny, naruszający jakoby „gwarancje konstytucyjne dla życia ludzkiego”.

Postkomunistycznemu SLD wolno było wówczas mniej niż dziś PiS-owi, w związku z czym przyjął wyrok Trybunału i aby nie drażnić Kościoła, pomimo większości parlamentarnej i swojego

prezydenta, do liberalizacji skandalicznej ustawy nie wrócił, nazywając ją „kompromisem”.

Obecnie w Europie, tylko na Malcie, w Watykanie, Liechtensteinie i San Marino obowiązuje całkowity zakaz aborcji; w Irlandii – dopuszczalna wyłącznie, gdy istnieje bezpośrednie zagrożenie życia matki. Polski Kościół katolicki, który od ćwierćwiecza miesza polską politykę, chce aby Polska dołączyła do tych państw, wielkodusznie zapewniając, iż wbrew tzw. projektowi społecznemu przygotowywanemu przez związane ze skrajną prawicą fundacje i organizacje „pro-life” nie chce wsadzać kobiet do więzień.

Oczywiście łaska ta nie jest powodowana miłosierdziem katolickich hierarchów, dla których kobiety są tylko dodatkiem do mężczyzny, ale czystą kalkulacją polityczną. Tak czy siak Kościół za rządów PiS poczuł krew i idzie po bandzie – już mu nie wystarczają sowite dotacje państwowe i unijne, oraz ustawowe przywileje fundowane mu przez większość sejmową, chce więcej – decydować o kształcie politycznych praw człowieka, brutalnie ingerując w prawa reprodukcyjne kobiet.

Pomysł to iście z piekła rodem (analogie historyczne narzucają się same – III Rzesza, Rosja stalinowska, etc.), dać kobiecie 500 zł i kazać rodzić wszystko co pocznie się w jej brzuchu – czy potworek czy dziecko gwałciciela. I choć w ciągu ostatnich 25 lat prawicowo-kościelna propaganda, a także uzus prawny sprawiły, że przyzwolenie społeczne na usunięcie upośledzonego albo niechcianego płodu znacząco spadło (odpowiednio: z 71% w 1992 r. do 53% w 2016 i z 28% w 2002 r. do 13% w 2016) to w dalszym ciągu zdecydowana większość Polaków opowiada się za prawem kobiety do aborcji jeśli ciąża stanowi zagrożenie dla życia matki (88% w 1992 r., 80% w 2016) lub gdy jest wynikiem gwałtu i kazirodztwa (80% w 1992 r. i 73% w 2016 [1]).

Pokazuje to ile pracy ideologicznej czeka jeszcze kościół i PiS, choć dotychczasowa praktyka rządów Kaczyńskiego jest taka, że najpierw zmienia on prawo, a później pracuje nad jego

uzasadnieniem i społeczną akceptacją.

Stąd niewykluczone, że czeka nas życie w państwie-horrorze, w którym kościół współ z PiS-em, współczesne ucieleśnienie Włada Drakuli i Nicolae Ceausescu, zafundują Polkom piekło, jakiego nie znały od 60 lat.

Autorstwo: Stefan Zgliczyński

Źródło: Monde-Diplomatique.pl

PRZYPIS

[1] Sondaż CBOS, marzec 2016.